

Andrzej Przegaliński

W kręgu Stanisława Śliwińskiego i nałęczowskiej oświaty rolniczej na przełomie XIX i XX wieku

Rocznik Lubelski 35, 139-154

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PRZEGALIŃSKI
Lublin

W kręgu Stanisława Śliwińskiego i nałęczowskiej oświaty rolniczej na przełomie XIX i XX wieku

Dzieje oświaty w Nałęczowie przełomu wieków są najczęściej przedstawiane w kontekście osiągnięć społeczników o postępowych (lewicowych) zapatrywaniach. Nie umniejszając wspaniałych dokonań osób skupionych wokół Stefana Żeromskiego i Faustyny Morzyckiej¹, w niniejszym artykule chciałbym jednak przypomnieć postaci z ziemiańskiego kręgu, których aktywność, zwłaszcza na polu szerzenia oświaty rolniczej, wpisała się w wielobarwny pejzaż oświatowego życia uzdrowiska.

Inicjatorem bądź współtwórcą opisanych niżej przedsięwzięć był Stanisław Śliwiński herbu Łabędź, który w roku 1895 nabył od Górskich folwark Antopol, a w latach późniejszych, po śmierci Wincentego Bentkowskiego należące do zmarłego dobra Sadurki. Podobnie jak wielu ziemian związanych w postyczniowym pięćdziesięcioleciu z Lubelszczyzną, przybył w te strony spoza Królestwa Polskiego. Urodził się w sierpniu 1869 roku w rodzinnym majątku Kotlarka w powiecie skwyrskim guberni kijowskiej. Po zwyczajowym we dworach okresie domowej edukacji, kształcił się w szkole średniej w Jelizawetgradzie, następnie podjął studia w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, które ukończył w 1902 r. Zamieszkawszy wraz z żoną Michaliną z Berezowskich w sąsiedztwie Nałęczowa, szybko dał poznać się jako utalentowany i zapobiegliwy gospodarz, oddany swojej pasji społecznik oraz przyjaciel uzdrowiska dostarczający kuracjom mleka, sera, mięsa, owoców i warzyw².

Na arenie życia publicznego guberni szerzej zaistniał z końcem lat 90-tych, kiedy to wspólnie z innymi ziemianami - współpracownikami ze środowiska Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego włączył się w organizowanie Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego (LSR): zasiadał w Komisji Rewizyjnej oraz sekcji hodowli bydła, aktywnie uczestniczył w prowadzonej pod patronatem

1 Zob. m. in.: L. Gnot, *Lubelszczyzna. Dzieje, ludzie, krajobrazy*, Lublin 1974, s. 55; W. Romanowski, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa Światło na polu szkolnictwa elementarnego*, „Rozprawy z dziejów Oświaty”, 1960, t. 3, s. 167-205; B. Krzywobłocka, *Biografie nietypowe*, Warszawa 1969, s. 219-239; T. Kłak, *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983, *passim*; M. Mironowicz-Panek, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa Oświatowego „Światło”*, [w:] *Ziemianstwo na Lubelszczyźnie III. Panie z dworów i pałaców*, t. II, red. H. Łaszkiwicz, Lublin 2007, s. 353-365.

2 *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego (Szkoła Lubelska) w XXX lecie (1906-1936)*, Lublin 1936, s. 65; M. Kseniak, *Antopolskie róże*, „Na przykład”, 1995, nr 27/28, s. 17; I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów Zespołu Szkół Samochodowych im. Stanisława Syroczyńskiego w Lublinie wspomnienia jubileuszowe 1914-2004*, Lublin 2004, s. 27-29.

stowarzyszenia akcji prelekcyjnej i odczytowej. Na zaproszenie prezesa Dyrekcji z Łykoszyna w powiecie tomaszowskim Eustachego Świeżawskiego współdziałał z komitetem lubelskiej wystawy rolniczo-przemysłowej: przewodniczył sekcji rolniczo-przyrodniczej, współorganizował Dział Naukowy po postacią oddziału rolniczo-przyrodniczego i sprawował nad nim pieczę. Współtworzył następnie Lubelskie Towarzystwo Rolnicze (LTR) i niezwykle czynnie w nim pracował m. in. jako członek Rady oraz dyrektor zarządzający Oddziału Handlowego powstałego na bazie LSR, a także skarbnik Lubelskiego Wydziału Kółek Rolniczych (LWKR). Z racji pełnionych obowiązków, w styczniu 1907 r. został wybrany do Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego (CTR). Razem z żoną poświęcał się także działalności oświatowej w stolicy guberni współtworząc lubelskie szkolnictwo średnie (ogólnokształcące i zawodowe) oraz filantropijnej współdziałając przede wszystkim z Lubelskim Towarzystwem Dobroczynności³.

W historii Nałęczowa zaakcentował swoją obecność u progu XX w. Wówczas, zgromadziwszy wokół siebie kilkudziesięciu włościan z okolicznych wiosek, powołał spółkę rolniczą „Zgoda”, która jak pisał w roku 1907 Bolesław Prus: „[...] liczy dwudziestu członków, posiada dobre narzędzia, sprowadza nasiona, utrzymuje rozplodniki. Pod wpływem tej spółki bydło w okolicy poprawiło się jak mówią nadzwyczajnie i co ważniejsze – powstało pięć nowych spółek tego rodzaju”⁴.

„Zgoda” została zorganizowana na wzór miechowskiej spółki „Jutrzenka” – pierwszej w Królestwie Polskim chłopskiej spółdzielni oświatowo – kredytowej, powstałej w roku 1899 przy współudziale tamtejszych ziemian Gabriela Godlewskiego z Klonowa i Stefana Kozłowskiego z Przybysławic⁵.

Stanisław Duda wspominając na łamach „Głosu Lubelskiego” Śliwińskiego napisał, że „wylawiał” on, co światlejszych włościan z sąsiednich wsi ucząc ich „[...] nie tylko lepiej gospodarować, lecz także czuć i rozumieć posłannictwo obywatelskie w duchu narodowym”⁶. Pod patronatem spółki zajmowano się zakupem nasion, maszyn i narzędzi rolniczych oraz sprzedażą produktów rolnych. Dzięki prowadzonej z rozmysłem akcji oświatowej udało się skłonić wielu włościan do unowocześnienia agronomii i agrotechniki, wyrugowania z uprawy zwyrodniałych gatunków zbóż i kartofli oraz wprowadzenia zdrowszych, wydajniejszych odmian, co z kolei wpływało na podniesienie produktywności gospodarstw⁷.

W oparciu o te doświadczenia, z inicjatywy Śliwińskiego i właściciela nałęczowskich dóbr Michała Górskiego w roku 1903 powstała spółka do wyrobku masła

3 Zob. np.: *Druga Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Lublinie*. Wspomnienia i notatki zebrali J. Radwan i W. K., Lublin 1901, s. 6; *Księga Pamiątkowa Wystaw Lubelskich wydana staraniem Zarządu Lubelskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej*, Lublin 1902, s. 2; *Sprawozdanie Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego (dalej: SLTR) za czas od 1 lipca 1900 do 1 lipca 1901 r.*, Lublin 1901, s. 5; *Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego za czas od 1 lipca 1905 r. do 1 lipca 1906 r.*, Lublin 1906, s. 3; *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego (dalej: SCTR) za rok 1911*, Warszawa 1912, s. 329, 357; A. Przegaliński, *Spółeczna działalność ziemianstwa lubelskiego w latach 1864-1914*, Lublin 2009, *passim*.

4 B. Prus, *Kroniki Tygodniowe (O Nałęczowie)*, oprac. T. Klak, Lublin 1986, s. 68.

5 A. Indrasczyk, *Zmiany w świadomości chłopów na przełomie XIX i XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem wsi sandomierskiej)*, [w:] *Więść polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX wiek)*, t. 2, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 19.

6 S. Duda, *Stanisław Śliwiński – wspomnienie pośmiertne*, „Głos Lubelski”, 15 II 1929, nr 45, s. 5.

7 *Ibidem*.

i innych przetworów mlecznych. Wśród członków znalazło się 11 ziemian, kapitał zakładowy wynosił 15 tys. rubli. Mleko od stowarzyszonych zamierzano dostarczać do projektowanej w okolicach uzdrowiska mleczarni, zaś wyrabiane masło eksportować do Danii⁸.

W tym samym roku (w marcu) staraniem Śliwińskiego, uzdrowskiego lekarza Władysława Gustawa Malewskiego oraz nałęczowskiego farmaceuty Antoniego Ojszyńskiego powstało pionierskie w guberni Nałęczowskiej Towarzystwo Kredytowe (NTK) z kapitałem zakładowym w wysokości 4 tys. rubli. Towarzystwo, którego posiedzenia odbywały się zrazu w aptece Ojszyńskiego, udzielało pożyczek na rozwój miejscowych przedsiębiorstw i różnych indywidualnych przedsięwzięć. NTK obejmowało zasięgiem pięć gmin powiatu nowoaleksandryjskiego (puławskiego): Drzewce, Markuszów, Celejów, Karczmiska i Garbów. O tym jak bardzo instytucja kredytowa potrzebna była ludności Nałęczowa i okolic świadczyła liczba członków już w pierwszym roku działalności (245, w tym: 163 włościan, 36 ziemian, 27 rzemieślników, 7 kupców, 7 przedstawicieli inteligencji i 5 przemysłowców) oraz suma udzielonych pożyczek – przyznano ich prawie 300, m. in. na budowy i remonty domów, zakupy ziemi i zwierząt gospodarskich oraz różne inne nabytki dla drobnego przemysłu i rzemiosła. O popularności i „dobrej prasie” NTK stanowił również fakt, iż towarzystwo, nie tracąc z pola widzenia statutowych form działalności, żywo zaangażowało się w kulturalno-oświatowe życie Nałęczowa⁹.

Opisane wyżej inicjatywy bez wątpienia wpłynęły na formowanie się środowiska osób skupionych wokół dworu w Antopolu, których celem było podnoszenie poziomu oświaty i warunków życia mieszkańców Nałęczowa i okolic. W kręgu oddziaływania i współdziałania znaleźli się przede wszystkim ziemianie – bliżsi i nieco dalsi sąsiedzi uzdrowiska z Bronic, Czesławic, Kębła, Łazisk, Rąbłowa czy Żyrzyna oraz przedstawiciele lokalnej inteligencji. Wśród tych ostatnich wyróżniał się jeden z trzech „wskrzescieli” kurortu przy ujściu Bochotniczanki do Bystrej – dr Wacław Lasocki.

Lasocki urodził się w październiku 1837 r. w Bisówce na Wołyniu w ziemiańskiej rodzinie o bogatych tradycjach patriotycznych. Po ukończeniu gimnazjum w Żytomierzu podjął studia medyczne na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie, gdzie w roku 1859 otrzymał dyplom lekarza medycyny. Po ukończeniu nauk krótko gospodarował w rodzinnych Ośnikach, udzielał się także jako sekretarz w pracach Towarzystwa Lekarskiego Wołyńskiego. Za udział w powstaniu styczniowym został pozbawiony szlachectwa i prawa wykonywania zawodu oraz skazany na karę śmierci zamienioną następnie, dzięki staraniom rodziny, na 10 lat ciężkich robót w irkuckiej warzelni soli w Usolu. Przebywając wraz z żoną, poślubioną w roku 1861 Marią z Mianowskich na Syberii zyskał sławę nie tylko doskonałego specjalisty zasłużonego na polu zwalczania epidemii tyfusu, ospy i cholery, ale

8 „Gazeta Lubelska”, 12 (25 VII) 1903, nr 159, s. 2.

9 B. Mikulec, *Spółdzielcze towarzystwa pożyczkowo – oszczędnościowe i kredytowe w guberni lubelskiej w latach 1898 – 1914*; „Rocznik Lubelski”, 1985/1986, t. 27/28, s. 101; Szerzej o działalności Nałęczowskiego Towarzystwa Kredytowego zob. J. M. Soldek, *Wpisany w dzieje uzdrowiska. 100 lat Banku Spółdzielczego w Nałęczowie (1903-2003)*, Nałęczów 2003.

również przyjaciela zesłańców i miejscowej ludności. W uznaniu zasług, otrzymał z łaski cara Aleksandra II uchylenie wyroku z nakazem przymusowego osiedlenia na Syberii, przywrócono mu również wszystkie prawa medyka oraz szlachectwo. Lasoccy mieszkali następnie w Galiczu, i Kostromie. W roku 1873, na mocy amnestii przybyli do Królestwa Polskiego i osiedli w Warszawie, gdzie Lasocki prowadził prywatną praktykę, zaś w roku 1875 objął stanowisko naczelnego lekarza Kolei Nadwiślańskiej. Dając upust swoim społecznym zainteresowaniom w latach 1888–1894 działał w Kasie Wsparcia przy Towarzystwie Lekarskim Warszawskim¹⁰.

Z Nałęczowem związał się w roku 1875, kiedy to wspólnie z Fortunatem Nowickim (którego zresztą poznał w Kijowie) oraz Konradem Chmielewskim – lekarzami i sybirakami podjął się odnowienia uzdrowiska. Pomimo licznych zobowiązań zawodowych i znacznego przeciwieństwa oddalenia obu miejscowości, prowadził w zakładzie praktykę ogólną, a od połowy lat osiemdziesiątych, stojąc na czele Rady Zarządzającej Towarzystwa Udziałowego, zdrojową administrację. Doktorostwo przenieśli się na stałe do Nałęczowa z końcem lat 90., kiedy Lasocki przeszedł na emeryturę. Wówczas ten zamilowany kolekcjoner dzieł sztuki, przyrodnik i esteta zaczął coraz śmielej angażować się w kulturalno-oświatowe życie uzdrowiska porzucając z czasem lekarską profesję i oddając się w zamian społecznikowskim pasjom¹¹.

Tymczasem aktywność nałęczowian ożywała na fali rewolucyjnego wrzenia, które docierało do Królestwa z Rosji niosąc powiew wolności i swobód. Na prowincji organizowano patriotyczne manifestacje, zakładano szkoły elementarne, placówki kulturalno – oświatowe, stowarzyszenia spożywcze i kółka rolnicze. Przy strażach ogniowych formowano zespoły instrumentalne i śpiewacze, częściej urządzano przeróżne prelekcje, teatry amatorskie i koncerty.

W Nałęczowie widomym znakiem obywatelskiego uniesienia był patriotyczny wiec urządzony w dniu 1 listopada 1905 r. u stóp Góry Poniatowskiego. Zorganizowali go działacze Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. W obecności kilku tysięcy ludzi przemawiał Śliwiński od lat związany z ruchem narodowym oraz Żeromski uważany powszechnie za socjalistę¹². W szerszej perspektywie współpracy jednak nie podjęto, co więcej, wkrótce doszło do zawziętej rywalizacji między obu obozami. Przyjmowała ona niekiedy charakter wzajemnego zwalczania się, co znajdowało ujście w zajadłych polemikach wygłaszanych na łamach „Ziemi Lubelskiej” i „Kuriera”. Decydującą rolę odgrywały tu przede wszystkim programy polityczne i wynikające z nich podziały oraz różne wizje działalności społecznej.

Grono osób skupionych wokół Śliwińskiego szerszą działalność na rzecz upowszechniania oświaty rolniczej podjęło w roku 1906. Wówczas staraniem właściciela Antopola założono kółko rolnicze zatwierdzone przez władze wiosną 1908 r. W zarządzie, poza Śliwińskim, który przyjął godność prezesa, zasiadali również

10 W. Lasocki, *Wspomnienia mojego życia*, t. 1, Kraków 1933, s. 479-480; *Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa 1800-1925. W 125. rocznicę*, red. Z. Kożuchowski, Reprint wydania z 1925 r., Nałęczów 2006, s. 122-123; T. Ostrowska, *Wacław Ignacy Michał Lasocki*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 549-550; T. Kłak, *op. cit.*, s. 22.

11 K. Zalech, *Wacław Lasocki. Z pocztu ludzi Nałęczowa*, „Gazeta Nałęczowska”, 2007.

12 S. Tarka, *Nałęczowski „Dąb Wolności”*, „Głos Nałęczowa”, 2002, s. 79.

uzdrowiskowi lekarze: Lasocki, Malewski i Antoni Puławski. Pod patronatem kółka pracowała spółka rolnicza „Zgoda” oraz Nałęczowskie Towarzystwo Kredytowe.¹³

W ramach prac oświatowych systematycznie urządzano pogadanki i prelekcje rolnicze oraz naukowe wycieczki m.in. do wzorowo prowadzonego majątku Maksymiliana Dobrskiego z nieodległego Chmielnika. We wrześniu 1908 r. „Zgoda” wzięła udział w Wystawie Ogrodniczej w lubelskim parku „Foksal” urządzonej z inicjatywy Śliwińskiego, który zresztą pełnił obowiązki prezesa. Podobnie jak inne spółki obecne na wystawie: konopnicka i bychawska z powiatu lubelskiego oraz urzędowska i popkowicka z powiatu janowskiego, „Zgoda” prezentowała warzywa i owoce przybrane kilimami wykonanymi przez słynnych frampolskich tkaczy. Wszystkie spółki otrzymały odznaczenia¹⁴.

Wymienione wyżej nałęczowskie stowarzyszenia znalazły siedzibę w wybudowanym jesienią 1906 r. Domu Ludowym, nazywanym przez miejscowych „Ludowcem.” Dwupiętrowy murowany budynek w stylu zakopiańskim projektu warszawskiego architekta Zenona Chrzanowskiego stanął na zakupionym od Józefa F. Bagieńskiego placu przy zakończeniu Alei Lipowej. Koszty wzniesienia gmachu pokrywane były przez NTK, ze składek mieszkańców Nałęczowa i okolic, ale przede wszystkim ze środków Śliwińskiego (wspieranego przez Antoniego Jana Rostrowskiego z Milejowa w powiecie chełmskim, od roku 1910 osiadłego w Kęble pod Wąwolnicą, który wyjednał od NTK zaliczkę w wysokości 4 tys. rubli rozpoczął budowę na własną rękę¹⁵. Zgodnie z intencją inicjatorów oraz w myśl obowiązujących przepisów, kamienica była własnością publiczną. W suterenie „Ludowca” znajdowało się mieszkanie stróża i herbaciarnia, na parterze NTK (nazywane popularnie „Kasą”), na piętrze zaś kółko rolnicze¹⁶. W roku 1908 przeniesiono tam również z pałacu Małachowskich Muzeum Ziemi Lubelskiej stworzone w roku 1904 przez Lasockiego, Malewskiego i Puławskiego. Od roku 1908 opiekunem zbiorów, w miejsce Malewskiego został Lasocki, który pieczołowicie opiekował się zgromadzonymi eksponatami. Muzeum posiadało 3 działy: etnograficzny, przyrodniczy i archeologiczny. Pomieszczono w nich cenną kolekcję strojów ludowych ze wszystkich okolic guberni, modele chat i zabudowań włościańskich, fotografie typów ludowych, bogatą kolekcję ptaków, a także wartościowy zbiór rycin, sztychów i książek ofiarowany przez Lasockiego. W roku 1912 Śliwiński przekazał na potrzeby rozrastającego się muzeum trzy kolejne sale „Ludowca”¹⁷.

Dom Ludowy był także siedzibą Stowarzyszenia Spółdzielczego „Oszczędność” prowadzącego tam sklep. Stowarzyszenie uzyskało urzędową rejestrację w dniu 14

13 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń (dalej: LGUSS), Nałęczowskie Koło Rolnicze, sygn. 26, bp.

14 „Polak – Katolik”, 12 XI 1907, nr 259, s. 1-2; „Kalendarz Lubelski” na rok 1909, Lublin 1908, s. 2; „Tygodnik Ilustrowany”, 1908, nr 39, s. 790.

15 „Ziemia Lubelska”, 7 VII 1912, nr 182, s. 2; M. Tarka, *Dzieje Nałęczowa*, Nałęczów 1989, s. 99.

16 *Ibidem*. W listopadzie 1911 r. Nałęczów i tamtejszy Dom Ludowy odwiedziła wycieczka bychawskiego kółka rolniczego. Jeden z uczestników wyprawy Józef Płomyk pisał: „Herbaciarnia chociaż szczupła, ale bardzo schludnie utrzymana, obsługa prędką i chętną, herbata smaczna to znak, że woda doskonała, ale i pieczywo nic zarzucić nie można; widocznie Nałęczów ma piekarza dobrego”. Zob. „Nowa Jutrzenka”, 7 XII 1911, nr 49, s. 490-491.

17 I. Iskrzycka, *Z dziejów Towarzystwa pod nazwą „Muzeum Lubelskie”, „Studia i Materiały Lubelskie”, 1968, t. 8, s. 24; M. Tarka, op. cit., s. 100.*

listopada 1907 r.¹⁸ Sam pomysł powołania spółdzielni podsunął Śliwińskiemu redaktor pisma „Społem” Stanisław Wojciechowski (przyszły prezydent RP) goszczący w roku 1907 z odczytami w nałęczowskim kole Polskiej Macierzy Szkolnej, którego poczynania ziemianin z Antopola ofiarnie wspierał. W zarządzie „Oszczędności”, poza prezesem Śliwińskim, który do wspólnej pracy zaprosił wszystkich chętnych z Nałęczowa i okolic, znaleźli się: zastępca – doktorowa Antoniowa Puławska, sekretarz – Franciszka Walicka, krawcowa Szelburgowa, włościanka Mazurkowa, kowal Stefan Brzeziński, cieśla Dobrzyński i tapicer Jackowski. Komisję Rewizyjną stanowili: włościanin Jan Łaszcz, felczer Banaszekiewicz, organista Łuszczynski i lekarz Puławski¹⁹. W statucie spółdzielni napisano: „Stowarzyszenie spożywcze zawiązuje się w celu dostarczenia członkom swoich artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego, po cenach możliwie niskich lub umiarkowanych targowych, z zarazem dania im możliwości robienia oszczędności z zysków osiągniętych z operacji handlowych stowarzyszenia. Przy stowarzyszeniu mogą być tworzone, za odpowiednim pozwoleniem i zachowaniem obowiązujących przepisów instytucje mające na celu polepszenie różnymi środkami i sposobami materialnych i moralnych warunków życia członków stowarzyszenia”²⁰.

Fundusze „Oszczędności” dzieliły się na dwie części: kapitał obrotowy i kapitał zapasowy. Kapitał obrotowy stanowiły sumy uzyskane z wpłaty półrublowego wpisowego, pięciornublowych udziałów oraz pożyczonych stowarzyszeniu na 5 lat przez każdego z członków zarządu 80 rubli na „rozruch”. Wkłady te przeznaczano na operacje handlowe i bieżące wydatki. Na kapitał zapasowy składały się coroczne potrącenia z zysków, pieniądze ze sprzedaży ustawy stowarzyszenia i książeczek obrachunkowych, ułamki kopiejek odrzucane przy podziale zysków, odsetki od kapitału zapasowego i dochody nadzwyczajne. Kapitał zapasowy był nienaruszalny stanowiąc zabezpieczenie na pokrycie ewentualnych strat²¹.

W dniu 1 lutego 1908 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie sklepu. Umieszczono go na parterze „Ludowca”, w sąsiedztwie lokalu NTK. Personel przedstawiał się następująco: kierownikiem został Wilhelmi, funkcję sklepowej do dnia 1 czerwca 1914 r. pełniła Adela Szwedowa, pracę subiektów wykonywali Gasiński i Wondałowski, dozorował Józef Sygnowski. Za dostawę towarów (sprowadzanych z Lublina i Warszawy za pośrednictwem prywatnych firm i spółdzielczych hurtowni) odpowiadał Mateusz Makuska. Oferta sklepu była nadzwyczaj zróżnicowana. Za wyjątkiem alkoholu, można było kupić m. in.: narzędzia rolnicze, zboża, nasiona, nawozy sztuczne, węgiel, koks, naftę, żelazo, szkło, naczynia, rzemienie, kawę, herbatę, cukier, cukierki, ocet, oliwę, sól, materiały do pisania, tabakę, tytoń i norymberszczyznę – igły i nici²².

Pierwszego dnia sklep utargował ponad 100 rubli, co jak się wkrótce okazało, było dobrym prognostykiem na przyszłość. W „Ludowcu” chętnie robili zakupy nałęczowianie oraz mieszkańcy bliższych i dalszych osad, wsi i wiosek, m.

18 *Jubileusz 50 lat Gminnej Spółdzielni w Nałęczowie*, Lublin 1957, s. 18.

19 „Ziemia Lubelska”, 2 III 1908, nr 61, s. 2.

20 Cyt. za: *Jubileusz 50 lat...*, s. 46.

21 *Ibidem*.

22 „Ziemia Lubelska”, 15 II 1908, nr 45, s. 2; *Jubileusz 50 lat...*, s. 27.

in. Karczmisk, Karmanowic, Kocianowa, Niezabitowa czy Wąwolnicy.²³ Tak na ten temat pisała córka Michała Górskiego, Zofia Kremnicka: „Sklep spółdzielni Oszczędność z miejsca stanął na nogi. Nie wiem z jakich funduszy, ale miał od razu dobre urządzenia, od razu też postarano się o sprowadzenie potrzebnych towarów i to spowodowało większe zainteresowanie ludności tą właśnie placówką. [...] mój ojciec udzielał zezwolenia na otwarcie każdego sklepu i określał miejsce, w którym sklep można otworzyć. Pobierał też jakieś opłaty od prowadzących sklep i zakłady. Sklep spółdzielczy również musiał się zwrócić do mojego ojca o zezwolenie na otwarcie, ale od opłat na prośbę zarządu został zwolniony”²⁴.

Nie bez znaczenia był również fakt, że członkom zarządu zależało, by sklep prosperował i dobrze służył miejscowej społeczności. Adela Szwedowa wspominała: „Niezależnie zaś od oficjalnych posiedzeń, coraz to któryś z członków zarządu zaglądał do sklepu i patrzył, co się w nim dzieje. A najczęściej to chyba zaglądał Śliwiński, jeden z pierwszych członków zarządu. On najwięcej się naszym sklepem zajmował”²⁵.

Na uznanie i popularność „Oszczędności” wpływało także i to, iż pod patronatem stowarzyszenia prowadzono działalność kulturalno-oświatową organizując pogadanki i odczyty – przede wszystkim na tematy rolnicze²⁶.

Tymczasem w dniu 4 listopada 1909 r. miejscowe kółko rolnicze zostało przekształcone w okręgowe Nałęczowskie Towarzystwo Rolnicze (NTR) z siedzibą w Domu Ludowym. W roku 1913 Franciszka Walicka ofiarowała stowarzyszonemu dom i ogród w Nałęczowie²⁷. NTR rozciągało swoje prace na 8 gmin: 6 z powiatu puławskiego i dwie z powiatu lubelskiego. W zarządzie prezesował Śliwiński mający już wówczas za sobą doświadczenia parlamentarne posła guberni lubelskiej do II Dumy Państwowej²⁸. Pełnił on również funkcję przewodniczącego sekcji hodowli trzody chlewnej i sekcji mleczarstwa. Wśród pozostałych członków znajdowali się m. in.: Antoni Jan Rostworowski, dzierżawca folwarku Rąblów Edward Kunczyński, Zbigniew Strażyc z Karczmisk, Halina i Witold Iłłakowiczowie z Łazisk, Witold Kleniewski ze Szczekarkowa, Bronisław Lilpop z Czesławic, Antoni Wołk – Łaniewski z Bronic, statystyk Henryk Wiercieński z Nałęczowa, znani już w powiecie puławskim nam lekarze Lasocki, Malewski i Puławski, wikary z Wąwolnicy ks. Karol Skołuś, włościanie Jan Łaszcz, Paweł Poniatowski, Paweł Pomorski, Maciej Wójtowicz oraz, co ciekawe, związany ze „Światłem” Kazimierz Dulęba. W roku 1913 Towarzystwo liczyło 414 członków, w tym 133 bezpośrednich i 281 pośrednich²⁹.

NTR było związane z LTR nie na zasadzie podległości, lecz współdziałania. Trudno się temu dziwić, gdyż członkowie zarządu wchodzili również do LTR, zaś

23 „Ziemia Lubelska”, 2 III 1908, nr 61, s. 2-3.

24 Cyt. za: *Jubileusz 50 lat...*, s. 26.

25 *Ibidem*, s. 29.

26 *Jubileusz 50 lat...*, s. 26, M. Tarka, *op. cit.*, s. 99.

27 SCTR za rok 1909, Warszawa 1910, s. 226; „Nowa Jutrzenka”, 12 VI 1913, nr 24, s. 285.

28 Cz. Łoza, K. Stepan, *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906-1917. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001, s. 208; Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906-1909*, Wrocław 1967, s. 78.

29 APL, LGUSS, sygn. 26, bp., *Lista członków Nałęczowskiego Towarzystwa Rolniczego*; „Ziemia Lubelska”, 17 III 1914, nr 76, s. 4.

Śliwiński stojący na czele Oddziału Handlowego znajdował się we władzach LTR i LWKR. Z tych powodów rzeczą normalną było, iż NTR ogłaszało drukowane raporty z działalności razem z dorocznymi sprawozdaniami LTR.

NTR prowadziło niezwykle czynną i wszechstronną działalność na rzecz podniesienia poziomu oświaty rolniczej mieszkańców Nałęczowa i sąsiednich wiosek. Na przykład w roku sprawozdawczym 1911 odbyło się 9 posiedzeń, na których wygłoszono szereg pogadank i prelekcji na tematy agronomiczne i agrotechniczne. Poza tym zorganizowano 4 wycieczki pogładowe: do niższej szkoły rolniczej i stacji doświadczalnej w Sobieszynie w powiecie krasnostawskim, do fermy doświadczalnej w Starościcach w powiecie lubelskim, cukrowni w Milejowie oraz rzeźni Stadnickich w podlubelskim Radawcu. Rok później przy współudziale LWKR uruchomiono mleczarnię w Klementowicach, zawiązano towarzystwo kredytowe i założono sklep. W roku 1913 z inicjatywy NTR powstała mleczarnia w nieodległych Tomaszowicach, zaś przy wydatnej pomocy Rostworowskiego sformowano straż ogniową w Wąwolnicy. Warto dodać, że kosztem Towarzystwa opłacano instruktorów – prelegentów, którzy objeżdżali podlegające NTR kółka rolnicze oraz zajmowali się prowadzeniem polowych prób. Staraniem Towarzystwa urządzano także szkolenia i kursy. Jeden z nich odbył się w dniach od 3 do 4 lipca 1913 r. w Markuszowie, w specjalnie do tego celu przygotowanej stodole. Zaproszeni prelegenci: Szyborski, Albrycht i Tomaszewski mówili o uprawie roślin, roli i nawożeniu oraz hodowli trzody i cieląt. Pierwszego dnia ze szkolenia skorzystało ok. 200 osób. W roku 1914 pod opieką NTR znajdowało się 9 kółek rolniczych, 3 mleczarnie, 16 stadników zarodowych, 5 knurów i 3 punkty do mielenia zboża³⁰.

Bez wątpienia ważnym i odświętnym wydarzeniem w historii nałęczowskiej oświaty rolniczej była wystawa inwentarza i drobnego przemysłu włościańskiego urządzona latem 1909 r. Idea organizowania takich ekspozycji, mających przecież niepodważalny walor edukacyjny, zrodziła się w środowisku CTR zrzeszającego towarzystwa gubernialne i okręgowe oraz patronującego rozwojowi kółek rolniczych. W pierwszych latach ruch ten nie rozwijał się jednak planowo, był w zasadzie szeregiem inicjatyw realizowanych przez lokalnych społeczników. Dopiero w roku 1911 CTR opracowało „*Tymczasowy regulamin wystaw rolniczych*”, który systematyzował zasady oraz wyznaczał kierunki rozwoju i udoskonalania włościańskiej hodowli³¹. Organizowane pod patronatem LTR jednodniowe pokazy inwentarza i drobnego przemysłu przygotowywane były przez zrzeszonych w kółkach rolniczych ziemian i włościan. LWKR wspierał działaczy od strony finansowej, wyszukiwał ewentualnych fundatorów nagród, zaś delegowani przez Wydział sędziowie zajmowali się ocenianiem prezentowanych eksponatów. Po raz pierwszy prowincjonalne wystawy odbyły się latem 1909 r. Stosownie do uchwały LWKR z dnia 11 grudnia 1908 r. urządzono je w Wilkołazie, Nałęczowie, Lubartowie, Krasnymstawie i Hrubieszowie³².

30 SCTR za rok 1912, Warszawa 1913, s. 216; SCTR za rok 1913, Warszawa 1914, s. 238-239; „Ziemia Lubelska”, 17 III 1914, nr 76, s. 4-5.

31 Zeszyt Jubileuszowy Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim 1907-1917, Warszawa 1917, s. 412; „Ziemia Lubelska”, 13 VI 1911, nr 159, s. 2.

32 SCTR za rok 1909, s. 238-239.

Wystawa nałęczowska miała miejsce w dniu 8 czerwca, kilka dni po udanym pokazie w Wilkołazie. Stroną organizacyjną zajął się komitet w składzie: prezes Stanisław Śliwiński, wiceprezysi Wacław Dobrski i Antoni Wołk – Łaniewski oraz członkowie: Stanisław Wessel z Żyrzyna w powiecie puławskim, Witold Kleniewski, Witold Iłłakowicz, Henryk Wiercieński i dr Lasocki. Oprócz zapomogi rządowej w wysokości 75 rubli, pieniądze na urządzenie imprezy oraz nagrody przekazali m. in.: CTR – 25 rubli, Lubelski Syndykat Rolniczy – siewnik rządowy wartości 150 rubli, NTR – 30 rubli, Łaniewski – 200 rubli i 4 korce pszenicy, Wessel – 100 rubli i 2 prosięta, Śliwiński – 50 rubli, Strażyc – 10 rubli i po korcu pszenicy i żyta, dr Lasocki – 10 rubli, Antoni Koziarski – 20 drzewek. Poza tym lubelski przemysłowiec Wacław Moritz ofiarował 20 rubli, firma „M. Wolski i S-ka” – 10 rubli i składaną bronę, Alojzy Kuczyński – pompę abisyńską, zaś firma „Zabokrzecki i S-ka” – 10 rubli³³.

Pokaz odbył się na łąkach nieopodal Góry Poniatowskiego. Przyjęło w nim udział ponad 400 wystawców, którzy do Nałęczowa przybywali nierzadko w ludowych strojach. Uwagę zwiedzających zwracały konie (290 zwierząt), w tym 268 koni włościańskich i 22 konie dworskie, poza tym ekspozyty z działu przemysłu ludowego: wyroby tkackie, garncarskie, garbarskie, powroźnicze i koszykarskie, a także pochodzące z nałęczowskich szkół zawodowych kosze i zabawki prezentowane jednak poza konkursem. Pozostałe działy stanowiły: dział bydła rogatego, świń (podzielony na dwa działy: hodowli i opasowy), mleczarski, drobiu, owiec, ogrodniczo-pszczelarzski i gospodarstw domowych. W czasie trwania ekspozycji wygłoszono 4 prelekcje. Lekarze weterynarii Józef Guzowski i Zygmunt Zyglar mówili o kuciu koni oraz kupnie na jarmarkach konia roboczego i krowy mlecznej, ogrodnik Gorczyckiewicz poświęcił wystąpienie pszczelarstwu, zaś Kazimierz Duleba zasadom używania narzędzi rolniczych³⁴.

Na sędziów w poszczególnych działach zaproszono przede wszystkim ziemian: Zofię (Stanisławową) Wesslową, Marię i Wacława Dobrskich, Antoniego Jana Rostworowskiego oraz Marię (Józefową) Florkowską z Fajslawic w powiecie krasnostawskim, Marię Stecką z Łańcuchowa, Leona Przanowskiego z Krasnego - w powiecie chełmskim, Henryka Gerlicza z Kraczewic w powiecie puławskim, Ludomira Kłobskiego z Lemszczyzny, Kazimierza Piaszczyńskiego ze Snopkowa, Tadeusza Kossaka z Koźmina, Kazimierza Rojowskiego z Sobianowic – w powiecie lubelskim, Leona Hempla ze Skorczyca w powiecie janowskim i Romana Świdzińskiego z Łazisk w powiecie zamojskim. Poza tym w jury zasiadali: ks. Stanisław Kwiatkowski, plenipotent Ordynacji Kozłowieckiej Bronisław Rzeszotarski, przemysłowiec Alojzy Kuczyński i Wacław Moritz, dr Jan Kozubowski, weterynarz Chełchowski, redaktor „Ziemi Lubelskiej” Daniel Śliwicki i włościanin Jan Łaszcz³⁵.

Wśród nagrodzonych w poszczególnych działach znaleźli się m. in.: w dziale koni, w którym rozdano 40 nagród, palmę pierwszeństwa dźwżył włościanin Aleksander Cenzartowicz, który za kasztanowego ogiera otrzymał byczka. Co wię-

33 *Ibidem*, s. 238; „Kalendarz Lubelski” na rok 1910..., s. 10.

34 „Gazeta Rolnicza”, 1909, nr 18, s. 310.

35 *Ibidem*.

cej, Cenzartowiczowi udało się konia również sprzedać, na transakcji zarobił 525 rubli. Poza konkursem konie pokazywali okoliczni ziemianie: Zbigniew Strażyc, Edward Kunczyński, Władysław Zawadzki z Ługowa w powiecie lubelskim i hr. Tomasz Grabowski z Gutanowa w powiecie puławskim. Wszyscy otrzymali podziękowania pierwszej kategorii. W dziale bydła rogatego uhonorowano 11 wystawców – najwyżej dwóch hodowców z powiatu puławskiego: Antoniego Szymczaka z Zawady, który za czarno – srokatego buhaja dostał 25 rubli oraz Szymona Choleja z Witowic nagrodzonego za grupę bydła prosięciem, sondą, korcem pszenicy i 5 rublami. W dziale hodowli I miejsce i 15 rubli za maciorę rasy czystej angielskiej przypadło Pawłowi Poniatowskiemu z Sadurek, w dziale opasowym zwyciężył Franciszek Rejmak z Wólki Cylikowskiej nagrodzony za dwa wieprze rasy angielskiej 10 rublami. W dziale mleczarskim, reprezentowanym jedynie przez dwie włościanki, najwyżej premiowano masło Antoniny Łuki z Piotrowic Małych w powiecie puławskim – otrzymała nagrodę II stopnia w wysokości dwóch rubli. W dziale owiec nie przyznano nagród - Szejn znany ówczynie klasyfikator wyraził jedynie podziękowanie za stworzenie ekspozycji. W dziale ogrodnictwo – pszczelarskim I nagroda w wysokości 3 rubli przypadła Pawłowi Poniatowskiemu z Sadurek za doskonale przechowane jabłka sztetyny zielonej. W dziale przemysłu ludowego wyróżniono m. in. spółkę tkaczy frampolskich, która za trwałe i gustowne wyroby otrzymała dyplom uznania i 20 rubli, Antoniego Wójcika z Nałęczowa - „za bardzo piękne i starannie wykonane rzeźby z drzewa” nagrodzonego również dyplomem i 20 rublami oraz Katarzynę Lejwodę z Braciejowic w powiecie puławskim, która za gorsety i wyroby samodzielne otrzymała list pochwalny i 10 rubli. Pojedyncze nagrody wręczono za wyroby introligatorskie, garncarskie, cementowe, bednarskie i garbarskie. W czasie trwania wystawy rozstrzygnięto również ogłoszony wcześniej konkurs gospodarstw włościańskich. Do rywalizacji stanęło kilkunastu gospodarzy, nagrodzono sześciu. Wśród nich I miejsce i siewnik rzędowy wartości 150 rubli zdobył Jan Chołaj z Sieprawic w powiecie lubelskim. W sumie wyróżniono ponad 70 wystawców. O sukcesie ekspozycji świadczyła liczba zwiedzających, zobaczyło ją bowiem około 11 tys. osób. Wieczorem, po rozdaniu nagród i oprowadzeniu wyróżnionego inwentarza, odbył się uroczysty jubileusz 50-lecia pracy zawodowej dra Lasockiego. Przy stole do wspólnej wieczerzy zasiadło ponad 80 osób spośród miejscowej inteligencji, ziemiaństwa i włościan.³⁶

Zwieńczeniem oświatowej działalności nałęczowian było powołanie niższej szkoły rolniczej pod postacią pięcioletnich zimowych kursów. Impuls do podjęcia stosownych zabiegów stanowił akt rejentalny spisany w dniu 23 października 1906 r. Na mocy dokumentu dr Lasocki przekazał na rzecz LTR fundusz w wysokości 6 tys. rubli oraz 24 akcje zakładu leczniczego „Nałęczów” o nominalnej wartości po 250 rubli akcja.³⁷ Darowizna została obciążona następującymi zastrzeżeniami ofiarodawcy:

- Fundusz został przeznaczony na utrzymanie Niższych Kursów Zimowych Rolniczych w Nałęczowie.

36 „Nowa Jutrzenka”, 24 VI 1909, nr 25, s. 199; „Ziemia Lubelska”, 16 VI 1909, nr 162, s. 1-4.

37 *SLTR za czas od 1-go lipca 1906...*, s. 10.

- Odsetki od funduszu szkoła mogła otrzymać dopiero po śmierci Lasockiego, który za życia sam korzystał z dywidendy, jaką dawały akcje zakładu „Nałęczów” oraz z zastrzeżonych 7% z 6 tys. rubli ulokowanych na 5% na hipotecę Domu Ludowego.³⁸

W patowej wydawać by się mogło sytuacji, z inicjatywy Śliwińskiego powołano pod opieką LTR konsorcjum, które zaproponowało Lasockiemu zamianę legatu na wypłacaną z własnych funduszy dożywotnią rentę - 7% od sumy 6 tys. rubli tj. 420 rubli. W składzie konsorcjum znaleźli się następujący ziemianie: Stanisław Śliwiński, Antoni Jan Rostworowski, Maksymilian Dobrski, Józef Florkowski, oraz Józef Drecki z Zofijówki (Zofiówki), Wojciech Rostworowski z Jaszczowa, Janina Swinarska z Konopnicy, Teofil Ciświcki z Rudnika, hr. Edmund Scipio del Campo z Brzeżic, Stefan Kazimierz Kowerski z Józkowa, Stefan Plewiński z Krzczonowa - w powiecie lubelskim, Karol Dąbrowski dzierżawca Żabna, Juliusz Florkowski z Wygnanowic - w powiecie krasnostawskim, Bronisław Fudakowski z Uhra w powiecie chełmskim, Kazimierz Bogdan Fudakowski z Krasnobrodu, Stanisław Kowerski dzierżawca Łabuń, Henryk Poraziński z Kowała - w powiecie zamojskim, Jan Kleniewski z Kluczkowic w powiecie puławskim i Antoni Hempel z Wałowic w powiecie janowskim.³⁹

Uzyskawszy akceptację Lasockiego, LTR zostało bezpośrednim dysponentem procentów od wymienionej wyżej lokaty hipotecznej. W takiej sytuacji, w maju 1907 r. złożono podanie do Departamentu Rolnictwa i już w dniu 10 września uzyskano zgodę od Głównozarządzającego Urzędzeń Ziemskich i Rolnictwa na zorganizowanie sześciomiesięcznych kursów zimowych dla włościan, ale tylko na przełomie 1907/1908 r. - odbyły się one w czasie od października do kwietnia. (W takich okolicznościach, LTR co roku występowało do władz z prośbą o uzyskanie jednorazowego zezwolenia).⁴⁰ Zakładając placówkę korzystano z doświadczeń założonej w roku 1898 w Pszczelinie pod Warszawą przez Towarzystwo Pszczelnico-Ogrodnicze jednorocznej szkoły rolniczej dla włościan. Nałęczowskie kursy opierały się na podobnych zasadach:

- Przeznaczone były dla włościan (mężczyzn) nie młodszych niż szesnastoletnich i umiejących czytać. Pierwszeństwo mieli mężczyźni z guberni lubelskiej.
- Nauka w pierwszym roku szkolnym trwała sześć (od października do kwietnia), w latach następnych pięć miesięcy (od listopada do marca).
- Wykłady prowadzono w języku polskim.
- Zarząd nad kursami został powierzony wyłonionej z LTR tzw. Komisji Zarządzającej zatwierdzanej rokrocznie przez lubelskiego gubernatora.
- Nauczyciele angażowani byli przez LTR i zatwierdzani przez lubelskiego gubernatora.
- Opłata za naukę i utrzymanie wynosiła od 40 do 50 rubli. (Szkolenie kosztowało 10 rubli płatnych w dwóch pięciorublowych ratach, wynajęcie

38 *Ibidem.*

39 *Ibidem.*

40 *SCTR za rok 1908...*, s. 114.

mieszkania wraz z wyżywieniem wahało się w granicach od 6 do 8 rubli za miesiąc).

- Program zajęć obejmował następujące przedmioty: botanikę, zoologię, naukę rolnictwa, sadownictwo, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, weterynarię, higienę, pomiary gruntów, arytmetykę i fizykę.⁴¹

Nałęczowska szkoła od początku miała siedzibę w Domu Ludowym, zajęcia odbywały się w dwóch salach wykładowych na piętrze. Doskonałą pomocą naukową stanowiły bogate zbiory „Muzeum Ziemi Lubelskiej,” a zwłaszcza pochodzące z działu przyrodniczego tablice poglądowe, rysunki i przyrządy naukowe. Sugestywny opis szkolnych klas pozostawił A. Eleszuk, który kształcił się w Nałęczowie na przełomie 1908/1909 r. „Jak w sali zebrań tak w sali szkolnej – wspominał – od sufitu aż do podłogi ściany zawieszono są tablicami kolorowanymi. Na tych tablicach przedstawieni są w kolorach ludzie z różnych części świata, czarne z kędziurami murzyny z błyszczącymi oczami, indyjanin z kółkami w nosie i uszach i jakieś dziwne ludzie, o których nawet skąd pochodzą i gdzie mieszkają nie wiem, zdaje mi się, że w Australii, czy w Azji koło Chin. Oprócz ludzi na innej ścianie są i różne ptaki, niektóre bardzo śmieszne: a i zwierzęta ze wszystkich części świata jak słonie, nosorożce, lwy, tygrysy i konie całe w pasy, które nazywają się zebry. Rośliny także przenajróżnorodniejsze wiszą. W sali szkolnej są znów na tablicach drzewa leśne naszego kraju, z pokazaniem, co z jakiego drzewa lub rośliny wyrabia się. Są także różne gatunki owoców, rośliny warzywne i lepsze trawy, a przy tablicach w stołkach ze szklanymi wiekami nasiona wszystkich zbóż, traw i warzyw”⁴².

Od początku swojego istnienia nałęczowska wszechnica posiadała 10 morgów gruntu ornego wraz z ogrodem owocowym. Pole było przeznaczone do prowadzenia wzorowego gospodarstwa włościańskiego⁴³.

Jak wyżej wspomniano, początkowo uczniowie mieszkali w prywatnych lokalach wynajmowanych za odpowiednią opłatą przez kierownictwo kursów. Z relacji Eleszuka wynika jednak, że szkoła dysponowała na miejscu sześcioma niewielkimi pokojami. W czterech z nich lokowano część włościan, piąty był pokojem stołowym, ostatni przeznaczono na warsztat stolarski⁴⁴. Posiłki przygotowywały 2 kucharki i szafarka, która „[...] dozorowała wszystkiego i pisała kwity do sklepu co trzeba było kupić do kuchni. Wszystko kupowane było w sklepie spółkowym Oszczędność”⁴⁵. W warsztacie stolarskim wieczorami odbywały się praktyczne zajęcia z zakresu robót stolarskich - wyrabiano szprychy, kłódki, brony itp.⁴⁶ W roku 1909 Wincenty Bentkowski przekazał na budowę i urządzenie internatu 3000 rubli. Dzięki tej ofercie oraz wspaniałemu gestowi doktora Lasockiego, który otrzymane od konsorcjum (z okazji jubileuszu 50-lecia pracy zawodowej) ponad 2000 rubli przeznaczył na tenże cel, w roku 1912 postawiono internat na Pałubach⁴⁷.

41 *Ibidem*; „Polak – Katolik”, 8 XI 1907, nr 256, s. 3.

42 A. Eleszuk, *Czego nas uczono i jak żyliśmy w Szkole Rolniczej w Nałęczowie. Odczyt sprawozdawczy na ogólnym zebraniu Włodawskiego Towarzystwa Rolniczego w Sosnowicy, Warszawa 1911*, s. 8.

43 „Polak – Katolik”, 8 XI 1907, nr 256, s. 3.

44 A. Eleszuk, *op. cit.*, s. 9.

45 *Ibidem*.

46 *Ibidem*.

47 „Ziemia Lubelska”, 18 XII 1909, nr 346, s. 3; „Ziemia Lubelska”, 7 VII 1912, nr 182, s. 2; *Z dziejów*

Szczegółowy program kursów został ułożony przez LTR i zatwierdzony przez Komisję Zarządzającą w składzie: Stanisław Śliwiński (kierownik kursów), Maksymilian Dobrski i Juliusz Florkowski. W roku szkolnym 1913/1914 do Komisji oprócz Śliwińskiego wchodził: Leon Hempel, Stefan Plewiński i Teofil Ciświcki⁴⁸.

Wśród kadry nauczycielskiej znajdowali się m. in.: Stanisław Śliwiński prof. Adam Tomaszewski – nauka rolnictwa, prof. Juliusz Szymborski – pszczelarstwo, Józef Guzowski – weterynaria, A. Koziarski – ogrodnictwo, dr Edward Kunczyński – higiena⁴⁹. Przed rozpoczęciem nauki odbywały się egzaminy wstępne, później następowało właściwe szkolenie zakończone uroczystym egzaminem końcowym. W prospekcie szkoły napisano: „Wykłady rozpoczynają się pogadankami z nauk przyrodniczych, ażeby uczeń mógł poznać prawa, na mocy których wszystkie zjawiska w przyrodzie powstają, dobrze poznać naturę, z którą rolnik całe życie pracuje i walczy”⁵⁰.

Co roku w ramach szkolenia organizowano naukowe wycieczki do wzorowo prowadzonych majątków, zakładów przemysłowych, stacji doświadczalnych oraz spółdzielni. Odbywano je w dni świąteczne. Na przykład w roku 1908/1909 złożono wizyty w Rąbłowie i Czesławicach. W Rąbłowie oglądano narzędzia rolnicze, stajnie, oborę z krowami rasy holenderskiej i chlewnię. Jak wspominał Eleszuk: „Gdyśmy już wszystko obejrżeli, poproszono nas na podwieczorek, a po podwieczorku odwieziono nas razem z powrotem do Nałęczowa”⁵¹. W Czesławicach tematem przewodnim było mleczarstwo - włościanie zwiedzili oborę, gdzie przyglądali się karmieniu i dojeniu krów oraz mierzeniu mleka.

„Umyślnie dla nas – pisał Eleszuk – były robione próbne udoje [...] przy nas było rozbieranie mleka pełnego i odtłuszczonego narzędziem Gerbera. A to dlatego, aby nam wykazać ile tłuszczu znajduje się w mleku pełnym, a potem odtłuszczonym”⁵².

W roku szkolnym 1911/1912 odwiedziono majątki w Milejowie i Czesławicach, mleczarnię w Klementowicach oraz fermę doświadczalną w Starościcach. Podczas ostatniego kursu przed wybuchem wojny, odbyły się wycieczki do Czesławic i Lublina. W stolicy guberni włościanie udali się do cukrowni i syropiarni, składu narzędzi rolniczych przy Syndykacie oraz fabryki narzędzi rolniczych Moritza⁵³. Rokrocznie uczniowie chodzili również na praktyki do ogrodu i szkółek w Antopolu, zajęcia prowadził Śliwiński⁵⁴. Warto w tym miejscu dodać, że latem 1912 r. Śliwińscy, dla uczczenia pamięci zmarłego Bolesława Prusa, ustanowili przy szkole stypendium jego imienia. Zgodnie z wolą fundatorów było ono przeznaczone dla niezamożnego ucznia chłopskiego pochodzenia, katolika, któremu zapewnia-

dawnego..., s. 173.

48 *SLTR za rok 1910*, Lublin 1911, s. 7; *Sprawozdanie z 5-cio miesięcznych kursów rolniczych w Nałęczowie za 1912/1913 rok*, Lublin 1913, s. 20.

49 A. Eleszuk, *op. cit.*, s. 12-18.

50 Cyt. za: J. Bartyś, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 38.

51 A. Eleszuk, *op. cit.*, s. 19.

52 *Ibidem*, s. 20.

53 *Sprawozdanie z 5-cio miesięcznych...*

54 A. Eleszuk, *op. cit.*, s. 16.

no bezpłatne szkolenie i całkowite utrzymanie. Podania kandydatów przyjmowało NTR⁵⁵.

W czasie wolnym uczniowie chętnie gromadzili się w pokoju stołowym. „Pan prof. Szymborski – relacjonował Eleszuk – czytywał nam gazety, mieliśmy dużo książek rolniczych, a kto czuł się jeszcze na siłach, to brał książki powieściowe lub historyczne, bo nigdy ich nie brakło z biblioteki szkolnej po zamkniętej Macierzy”⁵⁶.

Jak wyżej wspomniano, wyjątkowym wydarzeniem dla opiekunów, nauczycieli i uczniów był dzień egzaminu i zakończenia roku szkolnego połączony z wręczeniem świadectw. Przybywali wówczas przedstawiciele władz, liczni goście – rodziny uczniów, byli słuchacze, okoliczni ziemianie i włościanie. Tak o tym szczególnym dniu pisał w kwietniu 1913 r. świeżo upieczony absolwent Jan Petryczuk: „Egzamin odbył się uroczyście, na który przybyło sporo osób. Pytania zadawali panowie Śliwiński, Hempel, Rostworowski, Guzowski, Szymborski i Tomaszewski. Niektóre osoby, obecne na egzaminie przemówiły do nas serdecznie. Nawet jedna z uczennic szkoły tkackiej bardzo ładnie do nas wierszem przemówiła. Z 5 miesięcznych kursów skorzystaliśmy ogromnie dużo. Dziś bierzemy się do pracy na zagonie z zapalem ufni, że nabyta nauka dopomoże nam wydobywać obfitsze plony i być przykładem oraz zachętą naszym współbraciom, żeby i oni chętnie udawali się do Nałęczowa na kursa, a nie pożałują trudu i kosztu”⁵⁷.

Szkoła rolnicza prawnie podlegała LTR, *de facto* istniała i odnosiła sukcesy dzięki pracy i poświęceniu społeczników skupionych w NTR. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje twórca, opiekun i wieloletni kierownik placówki Stanisław Śliwiński oraz blisko z nim współpracujący Antoni Jan Rostworowski i dr Lasocki. Zajęcia z pewnością były by uboższe i mniej ciekawe bez lekcji pogładowych i wyjazdów terenowych. Tutaj z pomocą przychodzili okoliczni ziemianie, w szczególności Lilpopowie, Kunczyńscy i Rostworowscy, którzy rokrocznie gościli wycieczkowiczów w swoich dobrach i zakładach rolno – przemysłowych.

W miarę możliwości starali się wspierać szkołę członkowie LTR - właściciele majątków rozsianych po terenie lubelskiej guberni. Na przykład w roku 1910 Roman Świdziński z Łazisk w powiecie zamojskim – zamiłowany pszczelarz ofiarował wszechnicy ule i narzędzia potrzebne do prowadzenia pasieki⁵⁸. W roku 1910 Stanisław Brzeziński ze Strzeszkowic w powiecie lubelskim przekazał 1000 rubli, w roku 1911 Piotr Ostromięcki z Tomaszowic 100 rubli. Zmarły w roku 1913 Kazimierz Rządkowski z Zielonki w powiecie janowskim zapisał na rzecz kursów 1000 rubli jako nietykalny fundusz żelazny im. zapisodawcy. Zgodnie z zaleceniem Rządkowskiego odsetki przeznaczane były na rzecz utrzymania jednego ucznia z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla synów włościan z Potoka Wielkiego w powiecie janowskim. W razie braku stosownego kandydata, wybór stypendysty pozostawiono zarządowi kursów⁵⁹.

55 „Ziemia Lubelska”, 1 VI 1912, nr 147, s. 5.

56 A. Eleszuk, *op. cit.*, s. 10.

57 „Nowa Jutrzenka”, 10 IV 1913, nr 15, s. 176.

58 APL, Zbiór akt po Muzeum Lubelskim, sygn. 128, bp., *List Romana Świdzińskiego do dra Wacława Lasockiego z dnia 18 III 1910 r.*

59 SCTR za rok 1910..., s. 250; „Ziemia Lubelska”, 18 I 1911, nr 18, s. 4.

Systematycznie urządzano również różnego rodzaju zabawy, koncerty, czy amatorskie teatralne przedstawienia, z których dochód przekazywano na rzecz wsparcia placówki. Na przykład w dniu 2 sierpnia 1908 roku (w niedzielę), w parku i w Pałacu Małachowskich odbyła się zabawa uświetniona udziałem miejscowej orkiestry. Podczas imprezy sprzedawano kwiaty, odbyła się również „walka kwiatów” i loteria z koszami szczęścia. Cena wejścia do parku wynosiła 20 kopiejek. Całkowity dochód został po połowie przeznaczony na rzecz nałęczowskich warsztatów koszykarskich i niższych kursów rolniczych⁶⁰. Z kolei dnia 18 sierpnia 1910 roku w pałacowej sali balowej urządzono „Raut – koncert”, z którego pieniądze przekazano na zakup pomocy naukowych dla nałęczowskiej wszechnicy. W programie dwuczęściowej imprezy wystąpili: Tekla Pobóg-Malinowska – fortepian, Tadeusz Błażejewicz – skrzypce, Jadwiga Szymańska i Kazimierz Brzeziński – śpiew oraz Zbigniew Gliński i Stanisław Bryliński – deklamacje. Ceny miejsc siedzących wynosiły od 1 do 2 rubli, „wejściówka” kosztowała 50 kopiejek⁶¹.

Jak wynika z relacji absolwentów, na serdeczną atmosferę panującą w szkole niewątpliwie wpływ mieli życzliwi słuchaczom nauczyciele. Wyjątkowy klimat współtworzyli jednak przede wszystkim uczniowie, którzy zjeżdżali do Nałęczowa ze wszystkich zakątków guberni. W latach 1907–1914 szkoła wykształciła kolejno 16, 26, 44, 46, 54, 69 i na przełomie 1913/1914 – 60 włościan⁶².

Warto może dodać, że z doświadczeń szkoły męskiej korzystały lubelskie ziemianki, które w latach 1908 – 1910 zorganizowały w Nałęczowie jedenastomiesięczną Szkołę Żeńską Gospodarstwa Wiejskiego. W Szkole Ziemianek wykładali nauczyciele szkoły męskiej, zaś okoliczni ziemianie na czele ze Śliwińskimi i Rostworowskimi służyli opieką i radą⁶³.

Przedstawione omówienie pokazuje, że na przełomie wieków prowadzono w Nałęczowie szeroką działalność na polu szerzenia wiedzy rolniczej, zachęcając przy tym do wspólnej pracy mieszkańców okolicznych miasteczek, osad i wsi. Gro inicjatyw zostało zrealizowanych dzięki pomysłowości i zaangażowaniu Śliwińskiego oraz skupionych wokół antopolskiego dworu świątłych ziemian, przedstawicieli lokalnej inteligencji, rzemieślników i włościan. Tak charakterystyczna dla ówczesnego Nałęczowa oświatowa rywalizacja z ugrupowaniem postępowców zgrupowanych wokół Żeromskiego i Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło” wydała jedynie zdrowe owoce, o czym z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru i lekkością pisał Bolesław Prus⁶⁴. Nałęczów, przyciągający wybitnych przedstawicieli życia literackiego, naukowego i artystycznego, również za sprawą aktywności opisanych wyżej społeczników urastał do rangi wyjątkowego miejsca na mapie Lubelszczyzny szcząc się mianem znaczącego ośrodka polskiej kultury⁶⁵.

60 APL, Zbiór afiszów, sygn. 395, bp.

61 *Ibidem*, sygn. 399, bp.

62 A. Przegaliński, *Spoleczna aktywność ziemianstwa lubelskiego w latach 1905-1914*, [w:] *Studia z dziejów ziemian lubelskich w XIX i XX wieku*, red. A. Koprakowniak, Lublin 2002, s. 117.

63 O Szkole Żeńskiej Gospodarstwa Wiejskiego w Nałęczowie szerzej zob. H. Zawistowski, *Szkoła Żeńska Gospodarstwa Wiejskiego w Nałęczowie w nurcie potrzeb patriotycznych i ekonomicznych wsi polskiej oraz aspiracji programowych Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, [w:] *Zemianstwo na Lubelszczyźnie...*, s. 366-401.

64 B. Prus, *op. cit.*, s. 69-70.

65 Zob. też: A. Koprakowniak, *Miasteczko (osada) i sąsiedztwo na przełomie XIX i XX wieku*, „*Annales*

Stanisław Śliwiński and agricultural education in Nałęczów at the turn of the 20th century

At the turn of the 20th c. Nałęczów was a widely known spa. Because the visitors included distinguished representatives of literary, scholarly and artistic life, the town also became a significant centre of Polish culture. This was accompanied by numerous educational projects realized by various political camps, which gave the town a prominent position in the social life of the Lublin region. The article deals with a rarely investigated activity of landed aristocracy and the local intelligentsia associated with the manor house of the Śliwiński family in Antopol. The initiatives undertaken by that group of people, especially in the domain of agricultural education, certainly contributed to the increased level of agronomic and agro-technical knowledge of the local populace. They were designed to raise the standards of living and broadly understood civilization of the populace, especially of the peasants. As a result of these carefully planned educational initiatives, several projects were brought to a successful completion. The following institutions were founded: a credit company, a regional agricultural association, a communal shop and a lower agricultural school (winter-time courses for men). All these endeavours led to the rise of an enlightened community, conscious of its own value and influencing its neighbours.